



WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 sierpnia 2024 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Włodzimierz Wróbel (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Jarosław Matras

SSN Piotr Mirek

Protokolant Monika Zawadzka

w sprawie **D. K.**

oskarżonego z art. 177 § 1 k.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie w dniu 22 sierpnia 2024 r.,

przy udziale prokuratora Prokuratury Krajowej Dariusza Kuberskiego

kasacji wniesionej przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego

od wyroku Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 31 października 2023 r., sygn. akt

IV Ka 661/23, zmieniającego wyrok Sądu Rejonowego Poznań-Nowe Miasto i

Wilda w Poznaniu z dnia 20 marca 2023 r., sygn. akt III K 370/22,

**1. uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje Sądowi
Okręgowemu w Poznaniu do ponownego rozpoznania w
postępowaniu odwoławczym;**

**2. nakazuje zwrot oskarżycielowi posiłkowemu A. S. uiszczonej
opłaty kasacyjnej.**

Jarosław Matras Włodzimierz Wróbel Piotr Mirek

[PGW]

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 20 marca 2023 roku, Sąd Rejonowy Poznań - Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu (sygn. akt III K 370/22) uznał D. K. za winnego tego, że w dniu 21 sierpnia 2021 r., około godz. 17:02 w miejscowości K., na ul. P., kierując samochodem marki F., nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Oskarżony, wykonując manewr wyprzedzania, nie zachował bezpiecznego odstępu od rowerzysty A. S. , uderzając prawą stroną pojazdu w jego lewą rękę, a następnie gwałtownie zahamował przed nim, co doprowadziło do zderzenia. W wyniku tego, A. S. doznał obrażeń ciała, w tym ran ciętych i szarpanych prawego przedramienia oraz pourazowego nerwiaka, które to obrażenia naruszyły czynności narządu ciała na czas dłuższy niż 7 dni, tj. czynu z art. 177 § 1 k.k. i wymierzył mu karę grzywny w wysokości 150 stawek dziennych, przy czym wysokość jednej stawki ustalił na 20 złotych. Ponadto, Sąd zobowiązał oskarżonego do zapłaty nawiazki w wysokości 5.000 zł na rzecz pokrzywdzonego A. S. , na podstawie art. 46 § 2 k.k.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 31 października 2023 r. (sygn. akt IV Ka 661/23) zmieniono wyrok Sądu I instancji i uniewinniono oskarżonego.

Od powyższego prawomocnego orzeczenia kasację wniósł pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego, zarzucając wyrokowi:

„1. rażące naruszenie przepisów postępowania, mające istotny wpływ na treść wydanego orzeczenia a to art. 7 k.p.k. w zw. z art. 193 § 1 k.p.k. poprzez całkowicie dowolne ustalenie (i nie danie w tym zakresie wiary opinii biegłego), że to fakt, że pokrzywdzony znajdował się na ulicy a nie na ścieżce rowerowej stanowi de facto pierwotną i jedyną przyczynę zaistniałego w sprawie zdarzenia, albowiem gdyby pokrzywdzony jechał po ścieżce rowerowej to oskarżony nie musiałby go wyprzedzać i nie skutkowałoby to zdarzeniem, podczas gdy poruszanie się przez pokrzywdzonego rowerem po ulicy nie stworzyło w przedmiotowej sprawie jakiegokolwiek zagrożenia czy też naruszenia zasad bezpieczeństwa, a całość zaistniałego zdarzenia (wyprzedzanie, hamowanie) było efektem wyłącznie decyzji podejmowanych przez kierowcę, a tym samym z samego faktu, że pokrzywdzony jechał na rowerze ulicą a nie ścieżką rowerową nie sposób wyprowadzać logicznego wniosku, że była to pierwotna i jedyna przyczyna zaistniałego w sprawie zdarzenia, a tym samym prawidłowe jest ustalenie biegłego, że brak jest podstaw aby technicznie stwierdzić

związek przyczynowo - skutkowy pomiędzy zachowaniem rowerzysty (pokrzywdzonego) a zaistniałym wypadkiem;

2. *rażące naruszenie przepisów prawa materialnego, mające istotny wpływ na treść wydanego orzeczenia a to art. 177 § 1 k.k. w zw. z art. 24 ust. 2 i art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. - Prawo o ruchu drogowym poprzez przyjęcie, że sposób w jaki doszło do kontaktu rowerzysty z samochodem oskarżonego jest zdarzeniem zależnym od pokrzywdzonego (uderzenie ręką w auto oskarżonego przy zmianie chwytu na kierownicy) i całkowicie pominięcie przy tych ustaleniach, wynikającego z ww. przepisów ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. - Prawo o ruchu drogowym obowiązku kierowcy pojazdu wyprzedzającego do zachowania przy wyprzedzaniu należytej ostrożności, a także zachowania odpowiedniego odstępu od pojazdu wyprzedzanego, podczas gdy, kompleksowa analiza zdarzenia i zastosowanie przepisów prawa materialnego w przedmiotowej sprawie winny prowadzić do stwierdzenia, że skoro jedynym ruchem pokrzywdzonego była zmiana uchwytu na rowerze (co nie wymaga znacznego powiększania powierzchni ciała) to zahaczenie przy tym ruchu samochodu dokonującego manewru wyprzedzania jednoznacznie świadczy o tym, że samochód wyprzedzający nie zachował bezpiecznej odległości;*

3. *niezależnie od zarzutu wskazanego w pkt. 2 rażące naruszenie przepisów postępowania, mające istotny wpływ na treść wydanego orzeczenia a to art. 7 k.p.k. poprzez całkowicie dowolne uznanie, że zeznania A.S. w zakresie opisywania przez niego manewru wyprzedzania są wzajemnie sprzeczne z tego powodu, że prędkość samochodu mniejsza niż 50 km/h zaprzecza twierdzeniu jakoby ruch pojazdu oskarżonego miał wpływ na utratę przez rowerzystę stabilności, podczas gdy doświadczenie życiowe pozwala na stwierdzenie, że w przypadku bliskiego przejazdu samochodu koło rowerzysty (który nie korzysta z żadnej zewnętrznej osłony jak kierowca samochodu i na którego siłą rzeczy siła podmuchu działa o wiele bardziej niż na kierowcę samochodu) prędkość samochodu nie musi być znaczna aby rowerzysta mógł się zachwiać, a dodatkowo stwierdzenie Sądu w tym przedmiocie jest całkowicie dowolne i nie jest nawet wiadome co wpłynęło na takie wnioskowanie Sądu;*

4. *rażące naruszenie przepisów postępowania, mające istotny wpływ na treść wydanego orzeczenia a to art. 7 k.p.k. w zw. z art. 193 § 1 k.p.k. poprzez całkowicie dowolne ustalenia w przedmiocie okoliczności w jakich doszło do zderzenia się pokrzywdzonego z samochodem oskarżonego tj. ustalenie, że nie sposób mówić o gwałtownym hamowaniu samochodu skoro brak jest śladów na jezdni, ustalenie, że*

samochód ze względu na swoją prędkość miał dłuższą drogę hamowania i ustalenie, że rowerzysta wjechał w samochód z dużą prędkością co ma świadczyć o tym, że rowerzysta nienależycie obserwował drogę i miał on wystarczająco dużo czasu na to by należycie zareagować na sytuację, a tym samym uznanie za niewiarygodnych w tym zakresie zarówno twierdzeń biegłego, jak i zeznań A. S. czy M. P. oraz uznanie za wiarygodnych wyjaśnień oskarżonego podczas gdy:

a. jak wskazywał biegły chociażby na s. 3 opinii z dnia 18 marca 2023 r. (i co jest zgodne z doświadczeniem życiowym i z czym Sąd II instancji nawet nie podjął merytorycznej polemiki) samochód hamuje znacznie intensywniej niż rower, dlatego nawet przy ustaleniu, że hamowanie nie miało cech gwałtowności, nie sposób uznać, że prędkość samochodu i droga jego hamowania była taka, że rowerzysta miał czas, aby zareagować w ten sposób by uniknąć wypadku, albowiem nawet przy podjęciu manewru hamowania w tym samym czasie (przez rowerzystę i kierowcę), niemożliwym byłoby zahamowanie rowerzysty w tym samym momencie co kierowca, a oczywistym jest, że w okolicznościach niniejszej sprawy rowerzysta (nie mogąc przewidzieć reakcji kierowcy) rozpoczął hamowanie później;

b. zarówno pokrzywdzony jak i M. P. wskazywali, że nie było możliwości wyhamowania przed samochodem (M. P. udało się wyminąć samochód z prawej strony, a pokrzywdzonemu nie) oraz, że samochód zatrzymał się nagle (co potwierdził biegły w swojej opinii), stąd materiał dowodowy w tym zakresie był spójny i konsekwentny, nie jest więc wiadome na jakiej podstawie Sąd przyjął, że gwałtowne hamowanie nie wynika z jakiegokolwiek innego dowodu (a dodatkowo ustalenie, że gwałtownemu hamowaniu ma przeczyć brak śladów opon na drodze jest ustaleniem poczynionym bez żadnego poparcia argumentacji technicznej);

c. biegły wskazał, że nie ma możliwości ustalenia dokładnie prędkości rowerzysty w chwili zderzenia, stąd nie wiadomo czemu Sąd uznaje, że na moment zderzenia prędkość rowerzysty była duża;

d. nie jest wiadome, jakiej reakcji oczekiwałby Sąd od rowerzysty (czy podjęcia hamowania wcześniej czy wyminięcia samochodu - Sąd wyłącznie wskazuje, że rowerzysta miał wystarczająco dużo czasu aby należycie zareagować na sytuację), co wyraźnie wskazuje na ogólnikowe podejście do tej kwestii bez dokładnej analizy materiału dowodowego, a chociażby z treści oceny biegłego (która jest zgoda z

doświadczeniem życiowym), rowerzysta podjął reakcję bezwarunkową, której można było od niego w takiej sytuacji oczekiwać;

e. Sąd II instancji nie ustalił w zasadzie ani ile czasu miał rowerzysta na reakcję, ani jaka miałyby być droga hamowania samochodu czy droga hamowania roweru (do czego wymagana dodatkowo byłaby wiedza specjalna), które to kwestie świadczą w konsekwencji o całkowicie dowolnej, niepopartej logicznym materiałem dowodowym ocenie przez Sąd II instancji okoliczności związanych ze zdarzeniem się roweru pokrzywdzonego z samochodem oskarżonego i niesłusznym uznaniu za niewiarygodnych dowodów w postaci opinii biegłego, zeznań A. S. i zeznań M. P. oraz niesłusznym uznaniu za wiarygodne dowodu w postaci wyjaśnień oskarżonego;

5. rażące naruszenie przepisów prawa materialnego, mające istotny wpływ na treść wydanego orzeczenia a to art. 177 § 1 k.k. w zw. z art. 19 ust. 2 pkt 2 i art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. - Prawo o ruchu drogowym poprzez uznanie, że oskarżonemu nie sposób czegokolwiek zarzucić, a zakończenie manewru wyprzedzania i zatrzymanie się w celu upewnienia się, co się stało i co spowodowało stukot jest jak najbardziej naturalne i prawidłowe oraz uznanie, że gdyby oskarżony dalej jechał, to pokrzywdzony mógłby argumentować, że oskarżony uderzył go w trakcie wyprzedzania, a następnie uciekł z miejsca zdarzenia, podczas gdy w przedmiotowej sprawie nie wynika z materiału dowodowego, aby w trakcie hamowania (i to na środku drogi) oskarżony podjął jakiejkolwiek czynności pozwalające mu upewnić się, że hamowanie nie stwarza zagrożenia w ruchu (np. sprawdzenie w lusterkach czy rowerzyści dalej za nim jadą, włączenie świateł awaryjnych, sprawdzenie czy ma możliwość zjechania w bezpieczniejsze miejsce do hamowania), co jednoznacznie świadczy o tym, że manewr hamowania wykonany przez oskarżonego był nieprzemyślany, dokonany w oderwaniu od sytuacji na drodze (tym bardziej, że oskarżony powinien się spodziewać, że rowerzyści mogą dalej za nim jechać), a tym samym doszło do naruszenia przez kierowcę zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym i spowodowania przez to wypadku;

6. rażące naruszenie przepisów postępowania, mające istotny wpływ na treść wydanego orzeczenia a to art. 7 k.p.k. w zw. z art. 193 § 1 k.p.k. poprzez uznanie opinii biegłego za niewiarygodną i wskazywanie, że biegły nie poparł swoich analiz żadnymi rzeczowymi dowodami czy chociażby rozsądnymi przesłankami, podczas gdy biegły w treści swojej opinii jednoznacznie wskazywał, że określone kwestie mogą stanowić jedynie przypuszczenia ze względu na treść materiału dowodowego (jak

choćby umyślne zachowanie kierowcy, co nie było ostatecznie wnioskiem opinii biegłego), a przy dokonywaniu ustaleń (choćby w przedmiocie braku technicznych podstaw przyczynienia się rowerzysty do zaistniałego wypadku) zawsze wskazywał jakie przesłanki stoją za takimi rozwiązaniami (widać nawet dużą ostrożność biegłego w stawianiu tez ze względu na dostępność głównie osobowych źródeł dowodowych), stąd krytyczna ocena sądu II instancji do tego materiału dowodowego nie może się ostać.”

Skarżący wniósł o uchylenie skarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd II instancji.

Na rozprawie prokurator wniósł o oddalenie kasacji jako oczywiście bezzasadnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja okazała się zasadna.

W niniejszej sprawie Sąd odwoławczy zakwestionował w całości (w każdym niemal elemencie) sposób oceny dowodów Sądu meriti i poczynione ustalenia faktyczne, co doprowadziło go do skrajnie odmiennej oceny tego, kto był w istocie sprawcą wypadku.

Jednak, jak zasadnie wskazano w kasacji, twierdzenia te nie zostały dostatecznie i rzetelnie uzasadnione, a często wręcz Sąd II instancji wypowiada się wysoce spekulatywnie.

Sprawa niniejsza jest wręcz podręcznikowym przypadkiem zagadnienia obiektywnego przypisania sprawstwa skutku na gruncie art. 177 § 1 k.k. Dlatego też należy argumentacji Sądu odwoławczego przyrzeć się właśnie z perspektywy powszechnie w judykaturze przyjmowanych kryteriów analizy owego przypisania (zob. m.in. postanowienie SN z dnia 15 lutego 2012 r., II KK 193/12, Biul.SN 2012/9/11; wyrok SN z dnia 8 marca 2000 r., III KKN 231/98, OSNKW 2000, z. 5-6, poz. 45; wyrok SN z dnia 1 grudnia 2000 r., IV KKN 509/98, OSNKW 2001, z. 5-6, poz. 45; wyrok SN z dnia 9 maja 2002 r., V KK 21/02, LEX nr 54393; wyrok SN z dnia 3 października 2006 r., IV KK 290/06, R-OSNKW 2006, poz. 1866; wyrok SN z dnia 30 sierpnia 2008 r., IV KK 187/11, LEX nr 950442, postanowienie SN z dnia 3 czerwca 2004 r., V KK 37/04, Biul.SN 2004/8/12, wyrok SN z dnia 3 października 2006 r. IV KK 290/06 OSNwSK 2006/1/1866; wyrok SN z dnia 1 grudnia 2000 r. IV KKN 509/98 , Biul.SN 2001/3/16, postanowienie SN z dnia 12 stycznia 2010 r. , IV KK 225/09, Prok.i Pr.-wkl. 2010/7-8/1, wyrok SN z dnia 4 lipca 2013, III KK 33/13, OSNKW 2013, z. 11, poz. 94.

Mając na względzie owe kryteria obiektywnego przypisania skutku, to w pierwszej kolejności należy wskazać na brak uzasadnienia dla podkreślanej przez Sąd odwoławczy

tezy, że gdyby pokrzywdzony przestrzegał przepisów i nie znajdowałby się na jezdni, to wyeliminowałoby konieczność wyprzedzania go przez oskarżonego i do wypadku by nie doszło. Pokrzywdzony poruszał się bowiem po ulicy, zamiast korzystać z wyznaczonej ścieżki rowerowej i nie trzymał się prawej krawędzi jezdni, jak wymaga tego prawo. Przypomina to rozumowanie preferowane w uproszczonej wersji koncepcji testu warunku sine qua non, który jednak nie jest współcześnie wystarczający do oceny przypisania odpowiedzialności karnej za sprawstwo skutku. Konieczne jest ustalanie, że przyczynienie się pokrzywdzonego do zaistnienia zdarzenia było dominujące, co oznacza, iż to on naruszył reguły ostrożności potęgując niebezpieczeństwo (dla siebie) w sposób tak istotny, że zachowanie innego uczestnika ruchu w tym zakresie może zostać pominięte. Przepis ustawy Prawo o ruchu drogowym nakazujący rowerzystom poruszanie się po ścieżce rowerowej (o ile takowa jest dostępna) nie oznacza, że w każdym przypadku jazda jezdnią jest per se niebezpieczna. Sąd zdaje się rozumieć obowiązek poruszania się ścieżką jako rezultat przyjęcia tezy, że w Polsce ścieżki rowerowe budowane są w miejscach, gdzie równoczesny ruch na jezdni pojazdów silnikowych i rowerów jest skrajnie niebezpieczny i w tym sensie dopiero ta infrastruktura doprowadza do stanu akceptowalnego bezpieczeństwa. Teza taka nie jest prawdziwa (a z pewnością Sąd nad tym wątkiem się nie pochyła). Jak trafnie wskazuje skarżący, ścieżki rowerowe, owszem, poprawiają bezpieczeństwo rowerzystów, ale przede wszystkim służą poprawie komfortu ruchu na jezdni (m.in. tak jak dodatkowe pasy ruchu). Nie ma tutaj bezpośredniego przełożenia na uznanie, że z samego faktu wybudowania ścieżki rowerowej wzdłuż jezdni wynika, iż dotychczasowy równoczesny ruch rowerów i pojazdów silnikowych był nieakceptowalnie niebezpieczny. Tak być może, ale nie musi. Sąd nie podaje w tym zakresie argumentów. Nie wskazuje, że jazda pokrzywdzonego jezdnią, zamiast ścieżką, in concreto stworzyła istotne, karygodne i nieakceptowalne ryzyko dla niego samego w postaci najechania na hamujący przed rowerzystą pojazd. Oczywiście, że w takiej sytuacji oskarżony mógł podjąć decyzję o wyprzedzeniu, co nie zwalniało go z obowiązku przeprowadzenia tego manewru w sposób bezpieczny. Przecież gdyby na tym odcinku nie było ścieżki rowerowej, ani nie wprowadzono by np. zakazu ruchu rowerów, nie oznaczałoby to, że w każdym przypadku to rowerzysta, którego należy wyprzedzić, automatycznie narusza istotniejsze reguły ruchu (bowiem sam podjął decyzję o poruszaniu się jezdnią). Należy przy tym pamiętać, że istota zdarzenia, które było podstawą sformułowania aktu oskarżenia, nie polegała na wyprzedzaniu rowerzystów w sposób nieostrożny, ale na tym, że rowerzyści zderzyli się z pojazdem, który zatrzymał się przed nim na drodze. To bowiem na skutek tego zdarzenia doszło do uszczerbku na zdrowiu, a nie w wyniku wyprzedzania rowerzystów. W istocie więc zarzucone oskarżonemu zachowanie

realizujące ew. znamiona z art. 177 § 1 k.k. polegało na niewłaściwym (niebezpiecznym) zahamowaniu i zatrzymaniu pojazdu, a nie na niebezpiecznym wyprzedzaniu rowerzystów.

Przyjęcie więc przez Sąd odwoławczy, że sam fakt poruszania się przez rowerzystów po drodze nieprzeznaczonej dla rowerów, zwalnia oskarżonego z odpowiedzialności karnej za spowodowanie wypadku polegającego na nieprawidłowym zatrzymaniu pojazdu, jest nieuzasadnione.

Druga kluczowa kwestia podniesiona w kasacji, to problem oceny gwałtowności hamowania pojazdu oskarżonego, które spowodować miało najechanie na jego pojazd przez pokrzywdzonego. Sąd odwoławczy twierdzi, że skoro pokrzywdzony jechał rowerem z prędkością około 36 km/h, to logiczne jest, iż prędkość samochodu oskarżonego musiała być wyższa, co oznaczało także dłuższą drogę hamowania pojazdu. W związku z tym, fakt że pokrzywdzony mimo wszystko najechał z dużą prędkością (jak na rower) w tył samochodu, świadczy o tym, że nie obserwował należycie przedpola jazdy. Mając na uwadze prędkość samochodu, która według zeznań pokrzywdzonego miała wynosić mniej niż 50 km/h, oraz jego drogę hamowania, pokrzywdzony miał, zdaniem Sądu, wystarczająco dużo czasu, aby odpowiednio zareagować na sytuację na drodze. Sąd odwoławczy podkreślał, że z opinii biegłego powołanego w sprawie nie wynika w żaden sposób, że hamowanie oskarżonego było gwałtowne i stworzyło niebezpieczeństwo dla pokrzywdzonego. Problem w tym, że oprócz opinii biegłego, który bazował, jak sam wskazał na dość ubogim „obiektywnym” materiale, Sąd do dyspozycji miał zeznania świadków, w tym pokrzywdzonego i jego kolegi, które Sąd odwoławczy zupełnie pominął (treść tych zeznań), nie kwestionując jednocześnie ich wiarygodności. Tymczasem ustalenia stanu faktycznego w zakresie wypadków drogowych mogą być dokonywane na podstawie różnych środków dowodowych, nie tylko na podstawie opinii biegłego. Z faktu więc, że z opinii biegłego nie wynika wprost wnioszek o sposobie hamowania pojazdu przez oskarżonego nie można jeszcze wyprowadzać kategorycznych wniosków, dopóki nie oceni się także pozostałych przeprowadzonych w sprawie dowodów w tym zakresie, w tym zeznań pokrzywdzonego i innych świadków.

Obrońca w kasacji podkreśla, że oskarżony nie podjął żadnych działań, aby upewnić się, iż hamowanie nie stworzy dodatkowego zagrożenia dla jadących za nim rowerzystów, co nie wynika z materiału dowodowego. Należy zdaniem obrony podkreślić, że oskarżony hamował na środku drogi, w miejscu, gdzie nie było to konieczne, co sprawiło, iż rowerzyści nie mogli przewidzieć takiego manewru. Mając na uwadze fakt, że dopiero co zakończył manewr wyprzedzania, musiał być świadomy, iż rowerzyści mogą nadal jechać za nim. Oskarżony miał różne możliwości reakcji – powinien był sprawdzić w lusterkach, czy

hamowanie nie stworzy zagrożenia, zredukować prędkość zamiast gwałtownie hamować, albo ostrzec innych uczestników ruchu, np. za pomocą sygnalizacji awaryjnej. Przede wszystkim jednak, oskarżony powinien upewnić się, czy miejsce, w którym hamuje, jest odpowiednie i nie zagraża innym uczestnikom ruchu. Sąd uznał natomiast, że natychmiastowe zatrzymanie się było odruchem prawidłowym, zrozumiałym i naturalnym.

Problem w tym, że nikt nie kwestionuje obowiązku zatrzymania się kierującego pojazdem, który zorientował się, że najpewniej zahaczył wyprzedzanego rowerzystę. Sąd I instancji i obrona zwracają uwagę, że powinien, jak każdego manewru na drodze dokonać w sposób bezpieczny i nie pogłębiający stopnia zagrożenia dla innych uczestników ruchu. Dlatego tak ważne było w niniejszej sprawie rozważenie przez Sąd II instancji, jakie były odległości rowerzystów od pojazdu po zakończeniu manewru wyprzedzania oraz jaki był czas reakcji pokrzywdzonego i możliwa droga hamowania roweru jakim się poruszał. Sąd za ustalone przyjmuje określone prędkości rowerzysty i kierowcy, zatem na ich podstawie powinien był dokonać konkretnych, wyliczalnych ustaleń. Podobnie w kwestii szybkości reakcji i zestawienia dróg hamowania F. i roweru. Zagadnienia powyższe można było rekonstruować także na podstawie depozycji uczestników zdarzenia, a nie jedynie pozostać na twierdzeniu, że tezy opinii biegłego nie pozwalają na przyjęcie określonego obrazu wypadku. Sąd pominął m.in. zeznania rowerzystów. Ich prawidłowa ocena (co do odległości od pojazdu, szczegółów utraty równowagi, typowości czy atypowości manewru hamowania, sposobu poruszania się itp.) pozwoliłaby dopiero na wiążące ustalenie czy zaszły przesłanki obiektywnego przypisania sprawstwa skutku z art. 177 § 1 k.k.

Sąd odwoławczy w ponownym postępowaniu zobowiązany będzie prawidłowo i w oparciu o całokształt materiału dowodowego ustalić, który z uczestników ruchu naruszył istotniejsze reguły ostrożności i jaki wpływ miały one na ocenę normatywnej warstwy przypisania sprawstwa.

[J.J.]

[ms]

Jarosław Matras Włodzimierz Wróbel Piotr Mirek